Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 19. Kraków-Lwów, dnia 12 maja 1929 r. Rok XVII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków. Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286. — Lwów, ul. Łozińskiego L. 6. — Tel. 2-44.

Do numeru przyszłego dołączymy dodatek ilustrowany.

Dwa obozy.

Sanacja — to jeden obóz — przeciwnicy jej, drugi. Między obozami tymi toczy się walka, o co, dobrze wiadomo.

Jaki sanacja chce narzucić ustrój państwa, jak zrewidować konstytucję wiemy z projektu Bloku bezp.

Jaką prowadzi politykę gospodarczą **widzimy i odczuwamy na swej skórze, czem jest dla niej prawo, pokazały wybory i praktyka życia codziennego.**

Kto godzi się na politykę obozu sanacyjnego, kto tam widzi dobro i przyszłość państwa, powinien powiększyć szeregi armji sanacyjnej, kto uzna w swem sumieniu, że w obozie tym zło **i nieszczęście dla Polski, winien stanąć do walki po przeciwnej stronie.**

Ponieważ w grze wysoka bardzo stawka, bo przyszłość naszego państwa, nie wolno być neutralnym, bezczynnym widzem.

Tacy najgorsi, wyznawcy dewizy, że ci są nasi, którzy zwyciężają, dziś krzyczą „hosanna“ Witosowi, jutro Piłsudskiemu, pojutrze djabłu zaświecą ogarek, o ile dostanie się do władzy.

W walce dąży się do zwycięstwa, to cel walki.

Jak to zwycięstwo osiągnąć?

Wprawdzie **Dąbski** zapowiedział z trybuny sejmowej, że jedynka butwieje i zbutwieje, rozsypie się w próchno, a władza wpadnie w ręce lewicy, inni liczą, że wskutek różnorodności elementów, wchodzących w skład Bloku bezp. wobec rozbieżności interesów, Blok ten rozpadnie się jak kruchy ser, inni wreszcie przewidują katastrofę gospodarczą, która pogrzebie rząd i jego podpory.

Wszystko to bujanie, kombinacje, nie mówiąc o tem, że katastrofa gospodarcza mogłaby mieć nieobliczalne następstwa dla państwa, a **na katastrofie państwa żaden Polak nie będzie kalkulował zwycięstwa.**

Tylko bowiem hjeny i szakale czekają na śmierć, na trupy, ludzie walczą o zwycięstwo swych idei, przekonań, programów i takie tylko zwycięstwo jest piękne, takiemu przystoi liść laurowy.

Zachodzi zatem pytanie, jak osięgnąć takie zwycięstwo, **zwycięstwo praworządności,** ustroju parlamentarnego, sanacji życia gospodarczego? Wskazówki i sposoby niezawodne podają ostatnie rezolucje Zarządu Głównego Stronnictwa — dlatego nazwaliśmy je **doniosłemi.**

Cóż rezolucje te głoszą?

Apelują do sumień — że **czas najwyższy zaniechać waśni partyjnych,** jałowych sporów przekupek ze starego rynku, pomówić uczciwie szczerze, jak człowiek z człowiekiem — Polak z Polakiem, **stworzyć front jednolity — a uczynić to powinny przedewszystkiem ludowe stronnictwa,** na wsi bowiem klucz sytuacji.

Gdyby nastąpiło pojednanie, zjednoczenie ruchu ludowego, jaka powstałaby siła, jaka potęga, ileby zdziałać można, jedna lista przy wyborach do Sejmu to pewne stokilkadziesiąt mandatów. Z taką siłą każdy rząd musiałby się liczyć i współpracować.

Prawda, są rozliczne przeszkody nietylko personalne, ale programowej natury, ani jedne, ani drugie nie śmią być zawadą do zjednoczenia.

Pierwsze dlatego, że względy osobiste muszą ustąpić rzeczowym, ludzie — ideom, różnice programowe, acz znaczne i zasadnicze można częściowo przy dobrej woli złagodzić, a inne zostawić czasowi.

W zrozumieniu doniosłości zjednoczenia, władze stronnictwa, a to **Zarząd Główny i Klub parlamentarny powzięły odpowiednie uchwały, — wszczęły rokowania i wszystko uczynią, by owe doprowadziły do pomyślnego rezultatu.**

Biada temu, kto stanie na przeszkodzie, ściągnie bowiem na siebie potępienie i hańbę na wieki.

JAN BRODACKI.

Obrady Klubu P. S. L. „Piast“.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“ odbył w dniu 2-go maja b. r. w Warszawie, pod przewodnictwem prezesa sen. **Średniawskiego,** posiedzenie, na którem omówiono obecną sytuację polityczną i gospodarczą oraz wykonanie uchwał Zarządu Głównego Stronnictwa z dnia 17 kwietnia b. r. w zakresie kompetencji Klubu **co do porozumienia się z innemi stronnictwami w sprawie obrony ustroju demokratyczno-parlamentarnego, a ze stronnictwami ludowemi nadto co do zjednoczenia sił w obronie interesów wsi.** Ponadto wyrażono przekonanie **o potrzebie zwołania sesji Sejmu** dla załatwienia niecierpiących zwłoki **ustaw samorządowych, reformy rolnej, asekuracji przymusowej, ustawy o zgromadzeniach,** oraz upoważniono Zarząd do porozumienia się także w tej sprawie z innemi stronnictwami.

Uchwały

Klubu parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“ powzięte na posiedzeniu, odbytem w Warszawie w dniu 2 maja 1929 r.

I.

Klub P. S. L. „Piast“, solidaryzując się w zupełności z uchwałami Zarządu Głównego z dnia 17 IV. b. r., stwierdza, że obrona godności Sejmu i ustroju parlamentarnego wymaga jednolitej akcji ze strony całego Sejmu, a w szczególności tych jego grup, które uznają, że poniewieranie Sejmu jest poniewieraniem narodu, którego organem jest Sejm.

II.

Klub P. S. L. „Piast“, stojąc na stanowisku uchwał Zarządu Głównego Stronnictwa o konieczności zaniechania wzajemnych walk i współdziałania wszystkich stronnictw, stojących na gruncie prawa, ustroju parlamentarnego i pokoju wewnętrznego, szczególnie zaś stronnictw ludowych, a to na podstawie wspólnych wszystkim chłopom interesów państwowych i ludowych z pominięciem tych różnic i haseł programowych, które w obecnej chwili są nieaktualne, Klub P. S. L. „Piast“ uważa za swój obowiązek, **w imię zagrożonych interesów wsi, zwrócić się do innych klubów chłopskich z wezwaniem do zjednoczenia wszystkich sił na wyżej wymienionych przez Zarząd Główny P. S. L. „Piast“ wytyczonych podstawach.**

Klub poleca Prezydjum wykonanie tej uchwały i złożenie w ciągu 2-ch tygodni sprawozdania Klubowi o wyniku, a w szczególności o stanowisku, jakie w stosunku do tej uchwały zajmą Kluby innych stronnictw ludowych.

III.

Klub P. S. L. „Piast“ poleca Zarządowi porozumienie się z innemi klubami Sejmu w sprawie **zwołania Sejmu,** celem załatwienia przerwanych przez zamknięcie sesji prac **ustawodawczych,** niecierpiących zwłoki, a mających wielkie znaczenie dla szerokich mas ludowych, jak sprawa **samorządu, zmiana ustawy o asekuracji** przymusowej od ognia, **ustawy o zgromadzeniach, ustawy o wykonaniu reformy rolnej i t. d.**

Biednemu zawsze wiatr w oczy.

Premjer francuski **Poincaré** zapowiedział, iż rząd przystąpi do **stopniowego obniżania podatków** wobec tego, iż dochody dały znaczną nadwyżkę nad wydatkami państwowymi. Nadwyżkę tę zaś uzyskano między innemi **dzięki oszczędnej gospodarce rządu.**

Tak jest we Francji. **Dawniej już obniżyła podatki Anglja, Stany Zjednoczone i Włochy.** Inaczej w Polsce. Tu czekają w komisjach projekty nowych podatków, tak jakby społeczeństwo za mało miało dotychczasowych ciężarów.

Sprawdza się niestety przysłowie, że biednemu zawsze wiatr w oczy. W Ameryce, Anglji, Francji rośnie bogactwo, obniża się podatki, — **u nas wzrasta nędza podwyższa się ciężary** na rzecz państwa i samorządów. Prawdziwie świat na opak.

Dziwne obyczaje.

Do Warszawy przybyła delegacja łotewska, w osobach wicemarszałka sejmu łotewskiego i naczelnika wydziału spraw zagranicznych. Delegacja złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza i wręczyła p. Prezydentowi najwyższe odznaczenie łotewskie. Na przyjęcie urządzone z tej okazji, nikt z Prezydjum Sejmu i Senatu nie otrzymał zaproszeń. Zaproszono natomiast członków Bloku Be-Be.

Zróbmy obrachunek!

Trzy lata dobiega, kiedy na ulicach Warszawy polała się obficie krew, kiedy rozentuzjazmowane tłumy ludu roboczego opowiedziały się i czynnie poparły zbrojne wystąpienie marszałka Piłsudskiego.

Trzeba stwierdzić, że **bez pomocy, zwłaszcza P. P. S.** (strejk kolejarzy) **zamach byłby się nie udał.**

Robotnicy i znaczna część chłopów z radością witali czyn majowy. Stronnictwa lewicy w uchwałach swoich domagały się, jak P. P. S., sądu doraźnego na byłych ministrów rządu Witosa. (ładni demokraci).

Prezydent Wojciechowski wraz z całym rządem ustąpił. Przyszedł rząd, a raczej **system** t. zw. „pomajowy“, system ten miał przeprowadzić sanację moralną i gospodarczą, gdyż według słów Marszałka zadużo namnożyło się nieprawości w Polsce. Ludzie tego systemu, biorąc władzę, unoszeni „radością tworzenia“ i życia starali się i jeszcze się starają radość tę zaszczepić społeczeństwu. Dziś jednak po trzech latach panowania tego systemu, gdy się rozglądniemy w szerokich sferach naszego społeczeństwa widzimy **nie radość, ale smutek życia.** Rządy pomajowe miały wyjątkową konjunkturę polityczną i gospodarczą.

Jest to bowiem rząd, który rządzi w Polsce **najdłużej,** przez połowę tego okresu obdarzony **był pełnomocnictwami,** nie potrzebował się liczyć **z Sejmem,** ani stronnictwami, w takich więc warunkach **cała odpowiedzialność za sposób i skutki rządzenia spadać musi wyłącznie na rząd.**

Lewica polska, która będzie historycznie odpowiedzialną za **poparcie przewrotu** już dawno **zmieniła front.** I dziś musi walczyć z rządem, o wprowadzenie którego w maju 1926 r. walczyła wszystkiemi środkami. Przekonała się bowiem niedługo po przewrocie, że **sanacja nie potrzebuje do współpracy chłopów i robotników,** ale jej potrzeba do współdziałania Radziwiłłów, Sapiehów, Lubomirskich, Wiślickich, Kirszbraunów **i t. d.**

To też po trzech latach istnienia obecnego systemu, wszystkie stronnictwa poza t. zw. B. B. **są** w opozycji do dzisiejszego rządu. Słowo „sanator“ uważają obywatele **za obrazę,** rzekome nieprawości partyjnictwa i rządów poprzednich zbladły wobec nieprawości dokonanych przez sanację, żaden z poprzednich ministrów nie był postawiony przed Tryb. St. za przekroczenia budżet., żadnemu z rządzących poprzednio stronnictw nie stawiano publicznie zarzutów, iż **wydawało podatkowe pieniądze na wybory,** jak to zarzuca się dziś publicznie posłom z jedynki, iż każdy ich mandat kosztuje kilkadziesiąt tysięcy zł. Podobnie rozpasanego partyjnictwa nie było nigdy w Polsce, wszystkie kierownicze, a nawet podrzędne stanowiska obsadza się „swoimi“ ludźmi.

Po powiatach siedzą różni osobnicy, bardzo często mający za sobą brzydką przeszłość, są oni jednak wpływowymi mężami zaufania wszechwładnej dziś sanacji. Chłopi w powiatach stracili zupełnie znaczenie, zwłaszcza w Małopolsce rządzą po powiatach mianowani komisarze z dobranymi sobie zausznikami, zwiększają wydatki i coraz to nowe ciężary nakładają na ludność. Czyż w tych warunkach Państwo nasze rośnie w siłę? Czy istnieje dzisiaj wiara w lepsze jutro? Czyż państwo, które nie opiera się na szerokich masach narodu, a zwłaszcza jego ludu, który „żywi i broni“, może w dzisiejszych stosunkach i warunkach być państwem silnem? Czyż mogą być głównymi filarami rządu i państwa np. magnaci polscy, którzy bez godności ludzkiej zawsze liżą łapy temu, który rządzi? Wszak rząd austrjacki, który w 1846 r. dopuścił się haniebnej zbrodni na szlachcie, niedługo potem przez tę samą szlachtę był popieranym poto tylko, by jej nie robił trudności w uciskaniu chłopów w b. Galicji.

Bracia chłopi! tyle dzisiaj nasuwa się myśli z przeszłości i teraźniejszości, tyle porównań, że nie sposób w jednym artykule dokonać obrachunku.

Niechże ten okres ciężkich doświadczeń i nędzy, jaką przeżywamy, będzie jak powiedziałem dla nas szkołą. Pamiętajmy, że te siłe i wpływ jakie mieliśmy wówczas, gdy szliśmy solidarnie i ławą za stronnictwem „Piasta“ i za Witosem, to z tą chwilą, gdy stronnictwo to rozbito, gdy całe zastępy Judaszów, zdrajców, stronnictwo to sprzedało, Wy razem z tem stronnictwem także straciliście. Dlatego trzeba powrócić pod stary wypróbowany sztandar, trzeba raz na zawsze uwierzyć, że jeżeli my sami, idąc solidarnie i razem nie wykujemy sobie lepszego jutra, ale losy swoje oddamy komu innemu zawsze **spotkamy się z zawodem i rozczarowaniem, nie wydźwigniemy się z biedy i nędzy, nie zajmiemy stanowiska, które się nam w państwie należy.**

Jan Madejczyk, poseł.

Feralna „trzynastka“.

W **Nr. 13 Dziennika Ustaw** Rzeczypospolitej z roku bieżącego wydane zostało rozporządzenie ministerjalne w sprawie przymusu ubezpieczeniowego w gospodarstwach rolnych. Rozporządzenie to, oparte na ustawie o przymusie ubezpieczeń od ognia z 27 maja 1927 r., **zezwala poszczególnym sejmikom powiatowym (radom powiatowym) na uchwalanie przymusu ubezpieczenia tych kategorji mienia, które nie są objęte ogólnym przymusem,** wynikającym z ustawy z dnia 27 maja 1927 roku.

Uchwały sejmiku powiatowego, wprowadzające przymus ubezpieczenia, obejmować muszą wszystkie gospodarstwa na terenie danego Związku Samorządowego, lub też wszystkie gospodarstwa o określonym rozmiarze obszaru.

Sejmiki powiatowe mają prawo uchwalania przymusu ubezpieczenia:

a) mienia ruchomego w gospodarstwach rolnych od ognia,

b) żywego inwentarza od śmierci, spowodowanych przez nieszczęśliwe wypadki lub choroby, z wyjątkiem zaraźliwych,

c) plonów od gradobicia.

Do mienia ruchomego, które może podlegać przymusowi ubezpieczeń od ognia zalicza się: plony, zboże w ziarnie, słomę, paszę, len, tytoń i chmiel w każdym razie nie mogą być ubezpieczone okopowizny, ziemiopłody na pniu i odpadki produktów rolnych; inwentarz żywy, z wyjątkiem drobnych zwierząt, ptactwa i pszczół; inwentarz martwy z wyłączeniem przedmiotów drobnych, jak motyki, grabie, cepy itp.

Przymusowi ubezpieczeń od gradobicia mogą być poddane rośliny polne, z wyłączeniem ogrodowizn, jak kwiaty, warzywa, drzewa owocowe i t. p.

Po uchwaleniu przez sejmiki powiatowe przymusu ubezpieczenia, urzędy gminne obowiązane są przeprowadzić w gminie rejestrację mienia, podlegającego temu przymusowi na podstawie sprawdzonych zgłoszeń właścicieli mienia.

Pobieranie opłat ubezpieczeniowych należy do urzędów gminnych. Urzędy gminne obowiązane są również do wszczynania kroków egzekucyjnych w razie nieuiszczenia przez właścicieli opłat w terminie.

Za te czynności urzędy gminne otrzymują wynagrodzenie w wysokości 3% pobranych opłat, oraz dalsze 1% do 2% na remuneracje dla funkcjonarjuszów urzędu, koszta egzekucyjne urzędy gminne pobierają według norm, obowiązujących przy poborze podatków państwowych.

Dlaczego rozporządzenie to uważamy za feralne, za nieszczęsne?

Czy ubezpieczenie plonów od gradobicia jest rzeczą złą? **Wcale nie,** wiadomo jednak, że nowe ubezpieczenia, to nowe ciężary, nowe opłaty — a czy ludność, w obecnem położeniu może ponosić dalsze ciężary? Nad tem powinny dobrze zastanowić się Sejmiki, względnie Rady powiatowe. Niestety dziś przewagę w samorządzie mają starostowie i oni decydują w gospodarce samorządów, dlatego należy się obawiać, że powyższe rozporządzenie, oznaczone feralną trzynastką rychło wejdzie w życie i stanie się „nowem sanacyjnem dobrodziejstwem“ dla ludności wiejskiej.

Olbrzymie zebranie piastowców w Wielickiem.

Stanowisko wsi.

Przeszło **2.000** obywateli chłopów i mieszczan z Gdowa i kilkunastu gmin powiatu wielickiego, oraz przyległych części powiatu bocheńskiego zgromadziło się w niedzielę 28 kwietnia w **Gdowie na publicznym wiecu,** aby dać wyraz swem uczuciom, potrzebom i zapatrywaniom w obecnej chwili. Zagaił i przewodniczył zasłużony burmistrz Gdowa p. **Henryk Cebula,** na sekretarza powołano p. **A. Piotrowskiego** ze Świdówki.

W prawie dwugodzinnem przemówieniu, wysłuchanem z nadzwyczajną uwagą przez zgromadzonych, poseł **Dr. Wł. Kiernik** przedstawił obecne położenie polityczne i gospodarcze, omawiając szczegółowo walkę rządu z przedstawicielstwem narodu, bankructwo t. zw. sanacji moralnej, oraz groźby wprowadzenia drogą zamachów nowej konstytucji wedle projektu B. B.

W dyskusji, między innymi, przemawiał prezes pow. organizacji p. Brożyna. W głosowaniu przez podniesienie rąk uchwalono jednomyślnie rezolucje, wyrażające pełne zaufanie P. S. L. „Piast“, podziękowanie posłowi Kiernikowi, protest przeciw poniewieraniu Sejmu, próbom zamachów stanu i projektom konstytucyjnym B. B., oraz szereg rezolucji natury gospodarczej w sprawach reformy rolnej, kredytów, obciążeń podatkowych i asekuracji ogniowej.

Burza oklasków, jaką przyjęli zebrani referaty, jednomyślność uchwał i masowy udział w zgromadzeniu, świadczą dowodnie, co myślą i czują dziś masy ludowe.

Wśród żywiołowych okrzyków na cześć Rzeczypospolitej, P. S. L. „Piast“ i posłów ludowych — rozeszli się zgromadzeni po pełnych spokoju i powagi kilkugodzinnych obradach. **Sekretarz.**

Tłumny wiec „Piasta“ w Dąbrowie.

Dnia 26 kwietnia b. r. w **Dąbrowie** koło Tarnowa w sali „Sokoła“ odbył się wiec P. S. L. „**Piasta**“, przy współudziale pp. posłów **Witosa i Krzciuka.** Mimo prac wiosennych wiec zgromadził olbrzymie tłumy ludności z całego powiatu.

Przewodniczył p. **Wcisło** z Kozłowa, p. **Gryszówka** ze Strojcowa i p. **Bania** ze Swarzowa.

Po zagajeniu przez posła Krzciuka, który zwrócił uwagę na ciężkie położenie Państwa polskiego w polityce międzynarodowej i podkreślił destrukcyjną politykę sanacji, dążącej do rozbicia najbardziej państwowotwórczych żywiołów w Polsce, — główny referat wygłosił p. prezes Witos, przedstawiając ogólną sytuację polityczną i gospodarczą w Polsce. Przemówienie jego przerywano co chwila burzliwymi oklaskami.

W dyskusji p. **Tabor** z Brnika bardzo trafnie scharakteryzował obecne położenie chłopa na wsi, poczynania sanacji krzywdzące stan chłopski, a w szczególności na terenie tutejszego powiatu. Zaznaczył, że aczkolwiek wprowadzony w błąd demagogją sanacji, głosował na „jedynkę“, to jednak uważa, że jest ona największym pręgierzem dla ludu wiejskiego.

Charakteryzując rolę Bojki w obecnej polityce, powiedział: Wieczne odpoczywanie za jego pracę na niwie ludowej racz mu dać Panie, a krzywda chłopska niechaj mu świeci na wieki wieków amen!

Przemawiali również pp. **Moryl** z Biskupic, **Gryszówka, Czyżyk i Romas.**

Bardzo silne wrażenie na słuchaczach wywarło końcowe przemówienie p. prezesa **Witosa. Zaznaczyć** należy, że przygotowana „bojówka“ sanacyjna, celem rozbicia wiecu, ośmieszyła sanację w oczach zebranych. Wiec jednomyślnie akceptował uchwałę Zarządu Głównego.

Zebranie zamknięto po wzniesieniu okrzyków na cześć Rzeczypospolitej i prezesa Witosa, i odśpiewaniu „Roty“ Konopnickiej.

Piastowcy! Waszym moralnym obowiązkiem jest jednanie nam nowych czytelników i sympatyków.

Jak powstawał „Piast“?

II.

Broszura **hr. Reya i ś. p. W. Tetmajera** p. t. **„Dziesięciolecie „Piasta“**, wydana w r. 1924, przedstawiająca również początek „Piasta“ i przyczyny, które spowodowały rozłam w jednolitem dotąd i bardzo karnem Pol. Stronnictwie Ludowem, może dlatego, że pisana przez parlamentarzystów, działających w czasach powstawania „Piasta“, głównie na terenie Wiednia, nie uwzględnia w dostatecznej mierze tej akcji, która równolegle do wypadków, dojrzewających na arenie parlamentarnej, w Wiedniu, prowadzona była w kraju, wśród przywódców ludowych w powiatach, a która krytycznie uświadamiała co do metod i „natchnień“ politycznych **Stapińskiego.**

Akcją tą kierował głównie obecny prezes P. S. L. „Piasta“, **Witos.** Zebrania i narady mniej więcej już od połowy r. 1913 odbywały się w Tarnowie, a brali w nich udział, prócz inicjatora — o ile sobie przypominam — pp. **Dr. Biały, Dr. Banaś, Krężel, śp. Jedynak, Włodek i piszący te słowa.**

Zdecydowane zatem wystąpienie przeciw Stapińskiemu w Wiedniu nie było dla kadr ludowych w kraju niespodzianką, przeciwnie znalazło wśród nich krzepką podwalinę i ostoję.

Ujawniło się to wydatnie na posiedzeniu Rady Naczelnej P. S. L-ego, którą Stapiński pod presją zrewoltowanych, niedawnych przyjaciół, zmuszony był zwołać. Doniosła znaczeniem i w skutkach Rada ta odbyła się w **Rzeszowie,** w początkach grudnia 1913 r. w sali „Sokoła“.

Zjazd był niezwykle walny. Obie strony stające do rozgrywki przygotowały go w sposób, zdradzający duże wyrobienie agitacyjne. W rannym pociągu, jadącym ku Rzeszowowi od strony Krakowa, wrzało jak w ulu. Ścierały się gorąco i namiętnie argumenty pro i contra, w których nierzadko decydował stary sentyment do długoletniego wodza. Jednakże nastrój wyraźnie dla Stapińskiego wrogi przeważał. Główny kontyngent zwolenników jego nadjechał od strony Lwowa, z ówczesnej wschodniej Galicji. Rej wodzili w nim pp. **Dr. Grek,** adwokat ze Lwowa i **Władysław Wąsowicz,** młody i ruchliwy działacz i publicysta (obecnie major W. P.), który na kilka lat przedtem przeniósł się ze Lwowa do Krakowa dla redagowania „Przyjaciela Ludu“, później dziennika „Gazety powszechnej“.

Na Radzie przewodniczył częściowo **Stapiński,** częściowo **Bojko.** Sekretarzował **Dubiel.** Pierwsza poszła do ataku opozycja, a prowadził ją na Zjeździe ówczesny poseł parlamentarny i minister **Długosz,** który w sposób jaskrawy zdemaskował całą rozległą epopeję matactw Stapińskiego, a zwłaszcza jego niepachnący pakt z konserwą galicyjską pod patronatem rządu austrjackiego. Wystąpieniem tem dał Długosz dowód niepospolitej odwagi cywilnej i obywatelskiej niezależności, gdyż malując perypetje Stapińskiego, atakował pośrednio rząd hr. Stürgha, w którym sam zasiadał, przez co, oczywiście, pozbawił się fraka ministerjalnego, co istotnie wkrótce potem nastąpiło. (A iluż to późniejszych patentowanych patrjotów polskich wzdychało wówczas w tęsknych marzeniach do tego wspaniałego symbolu politycznej karjery!?).

Stapiński zmiażdżony druzgocącemi dowodami, śmiercionośnemi zarzutami nadziany jak na lancę ułańską — stracił rezon. Mógł wprawdzie, jak ongi w odpowiedzi śp. Stefczykowi i to z dużą dozą racji politycznej, odwołać się do obecnych, że te przykre zaułki, w które popadł, to intryga i podstęp stańczykowski, ale drogi tej, jako zbyt ryzykownej i niepewnej, nie obrał.

Natomiast z odcieniem poufności przyznał, że istotnie brał na prawo i na lewo, że wziąłby jeszcze dwa razy więcej, byle od stańczyków, a na „korzyść“ ludu, że jest czarny jak murzyn itp.

Stapiński, ilekroć był w opałach, uciekał się zawsze do nieodzownego środka, gdy się ma do czynienia z ludźmi prostymi, nie znającymi, co to kuty frant polityczny. Starał się obecnych wzruszyć, odwołał się do wypróbowanej przyjaźni starych politycznych druhów, częstokroć płakał. Była to głęboka znajomość duszy chłopskiej, i na metodzie tej Stapiński nigdy źle nie wyszedł. „Zbłądził, ale się przyznał; a zresztą przecie to nasz i dość dla sprawy chłopskiej nacierpiał“ — mawiano i długo od absolucji się nie uchylano.

Na pamiętnym Zjeździe w Rzeszowie, Stapiński doświadczoną ręką poruszył te same struny duszy. Jego bezdennie szczera spowiedź, nielitośne obnażenie słabej natury ludzkiej — zdążały celowo i umiejętnie do pożądanego celu.

To też przejawiły się na sali wkrótce sporadyczne wyrazy przebaczenia i sympatji. Najbardziej swoisty kształt nadał im b. poseł do Sejmu galicyjskiego, Antoni **Styła** z Wadowickiego, który na wzburzone fale dyskusji rzucił te prostolinijne, rozbrajające słowa: „Cóż się dziwicie ludzie? Głupiby był Stapiński, gdyby nie brał, jak dawali!“

Większość atoli zgromadzonych była nieprzejednana i na stare plewy wziąć się już dać nie chciała.

Nie pomogła pełna krasomówczych rakiet i adwokackich sztuczek mowa **Dra Greka,** który usiłował rozgrzeszyć Stapińskiego z dokonanego świeżo politycznego „układu“ i uratować dlań nadal jeżeli już nie dyktaturę, to hegemonję w Stronnictwie. **Greka** zgasił bez reszty **Witos,** który wywrócił na nice jego wywody, a wreszcie wykpił słowami: „Panby za pieniądze i djabła wziął w obronę!“

Atoli Stapiński mimo widocznie zarysowanej na sali większości przeciw sobie nie kwapił się z opuszczeniem trybuny prezydjalnej, na sali wzmagał się zgiełk i tumult, krzyżowały się doraźne pojedynki słowne obrońców i przeciwników teorji Styły — to też w końcu rzesza tych, którzy nie hołdowali filozofji życiowej, że „trzeba zawsze brać, kiedy dają“ opuściła salę posiedzeń i udała się do znanej w mieście cukierni Andriollego, w której zainstalowano się w dwu dużych salach, ukonstytuowano nowe Prezydjum, a w dalszej dyskusji postanowiono zerwać ze Stapińskim i jego politycznemi metodami, założyć nowe Stronnictwo ludowe i wszcząć żywą akję w kraju, by szerokie masy ludu uświadomić o ostatnich w Stronnictwie wypadkach i ich znaczeniu i pozyskać je dla nowego kierunku. Kierunek ten, zatrzymując nienaruszony program politycznego i społecznego działania, wyzwalał się z nieetycznych nawyczek dotychczasowego partyjnego kierownictwa i stwarzał przez to zdrową atmosferę ideowej pracy i znakomite warunki szybkiego rozrostu Stronnictwa.

Na tem to posiedzeniu uchwalono z początkiem r. 1914 zwołać do Tarnowa wielki kongres Stronnictwa, a dla przygotowania go i prowadzenia pracy w kraju wybrano komitet organizacyjny w składzie następującym: Bojko prezes, Średniawski i Witos — wiceprezesi, Dubiel — sekretarz. Nazwy Stronnictwa jeszcze nie ustalono, nastąpiło to w kilka tygodni później.

Gabrjel Dubiel.

Barbarzyńcy.

Do **Opola,** miasta na Śląsku po stronie niemieckiej, przybyła opera polska. Po przedstawieniu w teatrze, bojówki niemieckie napadły na artystów polskich. **Rozbestwiona dzicz rzuciła się na artystki i artystów skopała ich, biła kastetami i gumowemi pałkami. Z pośród ofiar dziczy pruskiej,** tych Hunnów 20-go wieku, **jest kilku ciężko rannych.** Cały świat kulturalny oburza się na wybryki niemieckie. W Warszawie, Katowicach, Krakowie i t. d. odbyły się tłumne wiece, protestujące przeciwko temu niemieckiemu barbarzyństwu.

Poniżej zamieszczamy treść ulotki, rozrzucanej przez Niemców po ulicach Opola. Ulotka ta wystawia dosadne świadectwo wściekłości zdeptanego w roku 1918 przez koalicję „gada krzyżackiego“.

W przekładzie brzmi:

— „Hej, do szeregu! Za broń, na koń,
Wróg stoi tuż u bram.
Żelazo mocno wciśnij w dłoń —
nie damy się, nie damy!
Wroga potężnie za gardło chwyć!
Przeklęta litość niemęska —
kiedy psy polskie bić, to bić!
Inaczej — grozi klęska.
Konia ostrogą do krwi pruć —
mocno się trzymać w siodle —
naprzód, odważnie, wędzidło skróć
nieszczęsny, kto drży podle.
Sam Bóg dziś błogosławi nam.
Któż słaby w tej godzinie?
Więc do ataku! Bij, zabij tam!
Niech polska psiarnia ginie!“

Klęska w ogrodach.

Centralny Związek polskich zrzeszeń ogrodniczych w memorjale wystosowanym do Ministerstwa rolnictwa twierdzi, iż **wskutek wielkich mrozów ostatniej zimy ogrody i sady w Polsce poniosły straty ponad 100 miljonów złotych.** Trzecia część drzew owocowych przepadła zupełnie. Szkółki drzew owocowych straciły prawie wszystkie swe zapasy. Bez pomocy rządu i samorządów, wobec ogólnego zubożenia, ogrodnictwo nie będzie w stanie odbudować się.

LUIGI LUCATELLI.

Nauka prawdomówności.

(Humoreska).

Trzeba wam wiedzieć, że w wychowaniu mego chłopca trzymałem się stale tej zasady, iż z cnotą jest zupełnie tak samo jak z arytmetyką: nie można ograniczać się na suchej teorji, lecz popierać ją praktycznemi przykładami.

Wołem tedy pewnego pięknego poranka mego synka i mówię doń temi słowy: Pamiętaj synu o tem, że jak mówi przysłowie „prawda zawsze wypłynie na wierzch jak oliwa“. Dlatego powinieneś być zawsze szczerym i mówić każdemu prawdę w oczy, nie bacząc na żadne konsekwencje, jakie z tego mogą wyniknąć. Człowiek uczciwy i prawy ma tylko jedno słowo. Odpowiesz mi może na to, że dlatego tak rzadko słyszy się głos uczciwego człowieka? — To nic nie znaczy.

Chłopak odpowieda mi: „Dobrze papo“, — pakuje książki, obciera nos we firankę i idzie do szkoły.

Szkoda, żeście go nie zobaczyli, kiedy wrócił na obiad!

Cały posiniaczony, oczy podbite: wyglądał okropnie.

— Synu mój — pytam go — co to znaczy? Któż cię tak urządził?

— To twoja wina, papo, — odpowiada.

— Jakto?

— Zastosowałem się papo do twych wskazówek: mówiłem wszystkim ludziom prawdę w oczy.

Po długich indagacjach dowiedziałem się nareszcie wszystkiego.

Oto zaraz przy wyjściu z domu natknął się na naszego garbatego dozorcę, który przeglądał się w lustrze.

— Wie pan, — powiada do niego, — niech się panu nie zdaje, że jesteś podobny do Apollina. Z tą dynią na plecach przypominasz coś pośredniego między dromaderem a bólem brzucha.

Portjer chwycił trzewik i rzucił za nim z taką energją, że byłby go zapewno rozpłatał na dwoje, gdyby mój mały nie był się na czas usunął.

Chłopiec pokuśtykał tedy do szkoły. Nauczyciel matematyki daje mu następujące zadanie.

— Pewien kupiec zakupił 372 metrów sukna po cenie 4 zł. 12 gr. za metr. Do sklepu przychodzi jakiś pan i pyta kupca: — Ile kosztuje to sukno? — Kupiec odpowiada: Jeżeli pomnoży pan powierzchnię trójkąta mającego w podstawie 82 cm. a wysokość 45 cm. przez liczbę 3.14, a otrzymaną sumę, przedstawiającą 8/5 wartości całego sukna. — Pytanie: ile ów kupujący zapłacił za całe sukno?

Na to odpowiada mój mały:

— Kupujący nic wogóle nie kupił i nie zapłacił. Zrobił w sklepie awanturę, musiano posyłać po policję.

— Cóż to znaczy? pyta nauczyciel zdumiony.

— To znaczy, że ów kupujący poprostu odpowiedział: Ładnie się pan rozumie na handlu! Przychodzę kupić sukno, a pan mi każe rozwiązywać zagadki.

— Ty sam jesteś idjota! — krzyknął oburzony nauczyciel, wymierzając malcowi parę porządnych klapsów.

Przychodzi następnie lekcja języka polskiego.

Nauczyciel dyktuje „zadanie“:

Ludwik skłamał, odczuwa wyrzuty sumienia, całą noc zmrużyć oka nie może. Skoro świt, wstaje i pisze list do matki, przepraszając ją za popełnione kłamstwo.

Mój mały pisze następujące „wypracowanie“.

— Jak to widać, że pan profesor nie zna zupełnie Ludwika. On kłamie ciągle, przez cały dzień, co mu zupełnie nie przeszkadza spać najspokojniej, nie odczuwając żadnych wyrzutów sumienia.

Za to naturalnie dostaje „dwóję“.

Po wyjściu ze szkoły spotyka naszą znajomą, panią Gertrudę. — Jak się masz, chłopczyku, — zaczepia go ta dama, z pewnością mamusia zła była, że nie przyszłam we środę na zapowiedzianą wizytę?

Ależ— gdzież tam, proszę pani, — odpowiada malec. — Mamusia była bardzo zadowolona. Powiedziała nawet: no, chwała Bogu, możemy swobodnie oddychać — niema tej starej landary, Gertrudy, co wszędzie musi swój nos wtykać.

Że zaś pani Gertruda jest osobą nerwową, zatem przetrzepała mu porządnie skórę parasolką.

I tak dalej i tak dalej, — nie będę się rozwodził nad dalszemi szczegółami. Jedyny człowiek, który wysłuchał spokojnie i cierpliwie słów prawdy, — to był stary dzwonnik z kościoła Santa Maria in Tignolis, któremu mój malec oświadczył:

— Wstydziłby się pan pokazywać na świat Boży z takim olbrzymim czerwonym nosem pijanicy.

— Dziękuję, — odparł na to dzwonnik. — A u was wszyscy zdrowi?

Ale pokazało się później, że ów dzwonnik był głuchy jak pień.

W rezultacie tedy chłopiec mój za mówienie prawdy dostał w ciągu jednego dnia

5 policzków,
12 szturchańców,
5 klapsów
i jednego kopniaka...

Kto i jak robi w Polsce złote interesa?

Warszawski „Robotnik“ zamieszcza następujące nieprawdopodobne, a prawdziwe fakta:

Wbrew opinji Sejmu, postanowił Rząd prof. Bartla, przenieść siedzibę Radomskiej dyrekcji kolejowej z Radomia do Chełma. W tym celu postanowiono wybudować w Chełmie odpowiednią ilość gmachów i domów mieszkalnych (około 80-ciu budynków) dla pomieszczenia biur dyrekcji i mieszkań dla pracowników. Roboty oddało Min. Kom. firmom: „Tor“ i „Budex“. Sprawa powierzenia robót firmie „Tor“ znalazła się w Sądzie Marszałkowskim w Sejmie, natomiast sprawą powierzenia robót firmie „Budex“ winien zająć się chyba sąd zwykły, gdyż sprawa przedstawia się następująco.

W r. 1927 Min. Kom. powierzyło firmie „Budex“ budowę 42 domów mieszkalnych, a na początku 1928 r. budowę dalszych 12 domów mieszkalnych, (razem więc 54 domów) na ogólną sumę około 7.5 miljonów złotych. Wszystkie te domy zostały wzniesione i obecnie... walą się w gruzy.

Jak się okazuje „fachowe“ kierownictwo robót firmy „Budex“ tak dalece lekceważyło swoje obowiązki, że już w czasie budowy niektóre wzniesione domy musiało rozbierać i budować na nowo, gdyż wymiary ich absolutnie nie zgadzały się z planami.

Obecnie okazało się, iż w nowowybudowanych domach fundamenty są za płytkie, wskutek czego nie mogą wytrzymać naporu ciężaru, opartych na nich murów tak, że ściany poobsuwały się i potworzyły się w nich olbrzymie szczeliny, sięgające od 5—10 cm. (wszerz); inne zaś ściany powypaczały się i prawie wiszą w powietrzu, grożąc lada chwila zawaleniem!

Z drugiej zaś strony kiepski materjał budowlany, jakiego użyto, powiększa niebezpieczeństwo, tembardziej, że w wielu domach zaprawa murarska całkowicie się wykruszyła między cegłami i grube ściany przeświecają, jak sito.

Taki oto „wesoły“ obraz przedstawia się widzowi świeżo wzniesionych ruin przez firmę „Budex“.

Przed przystąpieniem do dalszych rewelacyj o budowlach firmy „Budex“, przyjrzyjmy się „firmie“ zbliska.

Aktem notarjalnym z dnia 17 lipca 1924 r. zostało powołane do życia: „Towarzystwo dla przemysłu i eksportu leśnego“ sp. akc. o kapitale zakładowym 25 tysięcy złotych.

Celem spółki było rozszerzanie przemysłu leśnego i obróbka drzewa. Zarząd stanowili twórcy tejże spółki pp.: Salomon Herenroth, Lejba Smolański, Izrael Grünberg, Izrael Prenn i Maurycy Landau.

Ten zespół ludzi o dużym zapasie „inicjatywy“ postanowił rozszerzyć zakres działania spółki i w dniu 11 lipca 1924 r. dodatkowym aktem towarzystwo zostało przemianowane na „Budex“ (Budowlana Eksportowa Sp. Aks.).

Cel spółki jak powyżej, plus prowadzenie robót... murarskich! Kapitału nie podwyższono, bo interesy spółki nie szły zbyt świetnie, z drugiej zaś strony — była to ciężka finansowo epoka stabilizacyjna. Przez cały 1925 i 1926 rok spółka nie przejawia żadnej działalności.

DOPIERO PO PRZEWROCIE MAJOWYM

następuje dopływ do spółki nowych akcjonarjuszy (przy tym samym kapitale zakładowym), posiadających szerokie stosunki w sferach ministerjalnych, i owianych „radosną twórczością“.

Od tego czasu datują się złote czasy dla spółki. Na czele Zarządu Spółki staje dobrze ustosunkowany brat jednego z dyplomatów, w towarzystwie pp.: Michała Breslauer-Fijałkowskiego, Marka Temkina i starego założyciela spółki p. Izraela Grünberga. Spółka staje do przetargu w Min. Komunikacji w roku 1927 i otrzymuje roboty na sumę 5,237.977 złotych 46 groszy. (Budowa 42 domów) a następnie dalsze roboty na sumę 1,941.813 zł. (budowa 12 domów); a w grudniu 1928 r. Min. Komunikacji powierza „firmie“ dalsze roboty, na które budżet Ministerjum przewiduje 8 miljonów zł. Tak, iż ogólna suma, powierzonych „firmie“ robót wedle naszych informacji wynosi 15,180.790 złotych!

Ilość projektowanych domów, które ma wznieść „firma“ wynosi 78.

W grudniu ubiegłego roku owa firma, ubiegając się o dalsze uzyskanie robót na sumę 8 miljonów złotych, zdecydowała się na podniesienie kapitału zakładowego spółki, tembardziej, że otrzymała już olbrzymie zaliczki ze Skarbu, na poczet wykonanych przez nią robót na sumę 7.5 miljona złotych. To też w rejestrze handlowym Warsz. Sądu Okręg. figuruje dopiero od dnia 25 stycznia 1929 r. podniesienie kapitału o 75 tysięcy złotych, do sumy 100.000 zł.

Po nadejściu do Warszawy wiadomości o waleniu się domów, wznoszonych przez firmę „Budex“ w Chełmie, chcieliśmy się zwrócić bezpośrednio do tej „firmy“ celem otrzymania wyjaśnienia.

Jakież wszakże było nasze zdziwienie, gdy przekonaliśmy się, że firma „Budex“, prowadząca tak olbrzymie interesy nie posiada nawet telefonu. Zwróciliśmy się więc do innych firm budowlanych, celem otrzymania jakichkolwiek informacji o firmie „Budex“, ale okazało się, że firma „Budex“ jest poprostu bliżej nieznana!

Zajrzeliśmy więc do rejestru handlowego, gdzie zapisane jest, iż siedzibą firmy „Budex“ jest Warszawa, ul. Przechodnia Nr. 6, m. 7. Pod wspomnianym adresem — jak się okazało — mieszka w 4-ro pokojowym lokalu p. Izrael Grünberg z żoną i dwiema córkami, założyciel i członek firmy „Budex“.

Żadnych zresztą znaków, że w tym lokalu mieszczą się biura „firmy“, prowadzącej tak rozległe interesy, niema. I słusznie, trudno bowiem sobie wyobrazić, aby biura „firmy“, zatrudniające cały sztab pracowników, niezbędnych dla opracowania planów, rysunków roboczych, kosztorysów, rachunkowości i t. d. mogły się mieścić kątem w lokalu p. Grünberga.

Okazuje się, iż Spółka Akc. „Budex“ jest spółką o charakterze komisowo-handlowym!! gdyż biura technicznego nie prowadzi. Miljonowe roboty, które otrzymuje, dzięki swym „szerokim“ stosunkom, odstępuje różnym, bliżej nieznanym przedsiębiorcom.

Oczywiście, że na „pośrednictwie“ Spółka Akc. „Budex“ musi zarobić (i to dobrze!) i „przedsiębiorcy“, którzy w imieniu „firmy“ roboty prowadzą!

A wobec tego staje się zupełnie jasnym fakt, iż domy postawione przez „Spółkę Akcyjną Budex“ walą się w gruzy!!!

Wobec powyżej przytoczonych faktów, zwracamy się do p. ministra komunikacji, żądając następujących wyjaśnień:

1) Kto jest odpowiedzialny za powierzenie w roku 1927 „Spółce Akcyjnej Budex“ robót na sumę 7.5 miljonów złotych, bez sprawdzenia dokładnych danych o „Sp. Akc. Budex“.

2) Kto jest odpowiedzialny za dalsze powierzenie robót „Spółce Akcyjnej Budex“ w grudniu 1928 r., na sumę 8 milj. zł., mimo, iż budowle, wykonane przez „Spółkę Akcyjną Budex“ już się rozpadły.

3) W jakiej sumie (i pod jaką postacią) złożyła „Spółka Akcyjna Budex“ kaucję na roboty, objęte przez nią?

4) Jakie straty poniesie skarb państwa z tytułu walących się domów, wznoszonych przez „Sp. Akc. Budex“.

Dostawcy dla armji polskiej.

W „Roczniku Oficerskim“ na rok 1928, podano spis dostawców wojskowych. Nazwisk jest 48. — W tem: 1) Amster Salo; 2) Bien Benjamin; 3) Blass Wihelm; 4) Chuwer Wolf; 5) Cukier; 6) O. Ebsman; 7) Igiel; 8) Erlichgerecht Mordko; 9) Fisch Bernard; 10) Flajscher Józef; 11) Goldwember Ozer; 12) Gejer Chaim; 13) Hecht Adolf; 14) Kirchner Izydor; 15) Helsinger Efroim; 16) Kac Lejba; 17) Katz Jakób; 18) Kernberg Mina; 19) Koenig Leon; 20) Krajdsztajn Izaak; 21) Lepkuechter J.; 22) Lenober Moryc; 23) Liebman Salomon; 24) Luft Chaim; 25) Perlmutter Józef; 27) Reben Natan; 28) Ripp Dawid; 29) Saer Baruch; 30 Sauerhoff Szulim; 31) Sipser Lejb; 32) Szpring Karol; 33) Stelzer H.; 34) Gerblich Aron; 35) Szapiro Jonas; 36) Stocland Łazar; 37) Wajsman A. Stanisław; 39) Wassermann G. 40) Wohlman Chaim; 41) Wolmfeld Chaim; 42) Zimmerman K.

42 nazwiska nie budzące wątpliwości, na ogólną ilość 48!

Zwycięstwa Bebechów.

Kto w czasie wojny światowej czytał komunikaty austrjackiego sztabu jeneralnego, a obecnie zajmuje się komunikatami bojowemi B. B., to widzi, że między jednemi i drugiemi istnieje bardzo bliskie pokrewieństwo. Jedni i drudzy bowiem stale zwyciężali każdego wroga we wszelkich formach i na każdem miejscu.

Jedni i drudzy brali szturmem wszelkie, a szczególnie nie bronione pozycje, pędzili przed sobą nieprzyjaciela, lub też bardzo zręcznie odłączali się od niego, pokazując mu z pogardą plecy. Zwycięstwa te, jak wiadomo, zakończyły się rozbiorem Austrji. Różnica więc leży w tem, że Austrja już przepadła, a B. B. jeszcze „zwycięża“, oczywiście w organach sanacyjnych.

Oto wykaz tych zwycięstw z jednej niedzieli i z jednego tarnowskiego powiatu.

Na dzień 26 kwietnia zwołał zgromadzenie do Kielanowic, Tomasz Kowalik wybrany, jak wiadomo, „przez aklamację“, wójt sanacyjny, do budynku szkolnego, zaznaczając, że na wiec ten przybędzie Jarosz poseł jedynkowy z łaski znanego szpicla Krupińskiego wybrany. Okazało się, że „wierny“ p. Tomasz nietylko umie fabrykować zuźle, ale i gromadzić lud, bo na oznaczoną godzinę zebrało się ohłopów ze dwie setki, a co najważniejsza zjawił się też zawsze dżentelmeński potomek zacnego rodu p. Jarosz, zaś dla bezpieczeństwa i nadania sobie większej powagi w towarzystwie „nieocenionego“ Wielgusa, kierownika szkoły i monopolisty masłowego ze Siedlisk.

Całe przedstawienie, tak długo i mozolnie przygotowane, skończyło się na tem, że Wielgus czmychnął odważnie w bezpieczne miejsce, a p. Jarosz ukrył się roztropnie za drzwiami, policja zaś ratując sytuację wiec rozwiązała. Honor ratował przemyślny p. Tomasz, który poufnie zaprosił do siebie na „gorzkie żale“ tuzin zacnych mężów.

Drugiem podobnem zwycięstwem skończyło się zebranie poufne w Pleśny, na którem „referował“ znany lokaj Krupińskiego, niejaki Kołodziej, a obecnie „kolega“ adwokata Skowrońskiego z Tarnowa i Walentego Pogody „czołowego“ męża B. B. na powiat tarnowski.

Chłopi „wezwani i zaufani“ jakoś się nie poznali ani na tych koligacjach, ani referencie, który liżąc przez lat parę wszystkie talerze u pewnej pani w Tarnowie, nabył wiedzy politycznej, bo zrobili mu burzę, której nawet „pogromca“ piastowców na gruncie Chorzowa, b. żandarm austrjacki Kamcik Czapliński nie był w stanie zażegnać. Zaznaczyć należy, że „ideowy piastowiec“, kier. szkoły p. Strzesak udzielił chętnie sali szkolnej na te harce partyjne B. Bechów.

Najfatalniej w tym pechowym dniu wyszedł „strzelec nietyrolski“ (źle mierzy, jeszcze gorzej trafia) dr. Janiga z Tuchowa, niedawny burmistrz tego miasta, a niedawny kandydat na burmistrza Tarnowa, stały kandydat na posła z jakiejkolwiek partji, b. prezes Sokoła, a obecnie sanator do dziesiątej potęgi, bo ani mniej, ani więcej, tylko walne zgromadzenie Sokola jednomyślną uchwałą usunęło go z Wydziału wraz z dobranymi towarzyszami, gdzie przecież był tak bardzo potrzebny, a nawet pożyteczny.

Jakże daleko sięga ta niewdzięczność ludzka! — I za cóż ona go sięga tak srodze!

Z „Piasta“ przecież przed wyborami — wystąpił, pielgrzymkę pokutniczą do Bojki odbył, memorjał wiekopomny napisał, szkoda że Liga Narodów nim się nie zajęła. Marszałka Piłsudskiego — dziewiczą niemal miłością pokochał, Witosowi przestał otwierać drzwi do wszelkich ubikacji, do Strzelca się wpisał, ubrany na czarno bije przed sanacją niziutkie pokłony i to pomyśleć, że to wszystko na nic.

Biedny Kuba! Mane, Tekel, Fares wypisano dla niego grubemi literami.

Nie-Tuchowiak.

Śmiertelność wzrosła o 40 procent.

Według danych, ogłoszonych przez Amerykańską Kobiecą Ligę Wstrzemięźliwości, w Stanach Zjednoczonych po wprowadzeniu ustawy prohibicyjnej śmiertelność z powodu nadużycia alkoholu wzrosła o 40 procent. Przyczyna tego tkwi w pierwszym rzędzie w bardzo złym i szkodliwym dla organizmu ludzkiego gatunku wódki, jaki — mimo zakazu — spożywa większość obywateli Stanów Zjednoczonych.

Praca nad uświadomieniem wsi polega na ciągłem rozszerzaniu „Piasta“ przez zjednywanie nowych czytelników.

Wiele hałasu -- o co?

Prasa sanacyjna robi wielki alarm: „Sejm odmówił Min. Spraw Wojskowych funduszu dyspozycyjnego. Fundusz ten przeznaczony jest na walkę ze szpiegostwem. Sejm wydaje Polskę na łup szpiegów, hańba mu. Obywatele spieszcie ze składkami na zebranie funduszu dyspozycyjnego“.

Zarządza się składki, wysyła listy. Jaka jest prawda o funduszu dyspozycyjnym Min. Spraw Wojskowych i wogóle o funduszach dyspozycyjnych. Niech mówią cyfry:

Fundusz dyspozycyjny ministra spraw wojskowych wynosił:

w roku 1925	3.568.000 zł.
w roku 1926	3.895.000 zł.
w roku 1927/28	6.000.000 zł.
w roku 1928/29	6.093.000 zł.

Na rok **1929/30** zażądał rząd podwyżki funduszu dyspozycyjnego **o przeszło 2 miljony,** do kwoty 8.909.000 zł.

Sejm skreślił owe 2 miljony, zostawiając fundusz w tej samej wysokości, co w roku ubiegłym. Czy **6 miljonów** na walkę ze szpiegostwem za mało?

Niech tylko racjonalnie będą użyte, z pewnością nie będzie potrzeba zwiększać funduszów dyspozycyjnych.

Jak te fundusze wzrastają wskazuje następująca tabelka.

Ogółem fundusze dyspozycyjne we wszystkich ministerjach wynosiły:

w roku 1924	6.301.233 zł.
w roku 1925	10.012.800 zł.
w roku 1926	**12,501.690 zł.**
w roku 1927/28	18,395.430 zł.
w roku 1928/29	23.718.600 zł.
w roku 1929/30	**26,900.000 zł.**

W okresie 3 lat rządów sanacji wzrosły fundusze dyspozycyjne **o przeszło 100%.**

Czyż cyfry te nie mówią same za siebie — czyż Sejm nie zasłużyłby na zarzut lekkomyślności i trwonienia grosza publicznego, gdyby pozwalał na tak ogromne rozdymanie budżetu, zwłaszcza funduszów dyspozycyjnych, z których rząd nie potrzebuje nikomu zdawać sprawozdania? Osądźcie!

Z POLSKI i ze ŚWIATA

Deszcz orderów.

Po odznaczeniu kilkuset **rolników** medalem zasługi, przyszła kolej na **pocztowców**, którzy za wierną służbę otrzymali odznaczenia.

Minister przemysłu i handlu **Kwiatkowski** postanowił odznaczyć w b. r. **500 zasłużonych robotników** przemysłu wytwórczego, którzy conajmniej 25 lat przesłużyli w tem samem przedsiębiorstwie, prowadzili nienaganne życie i odznaczają się patrjotycznym sposobem myślenia.

Odznaczeni robotnicy otrzymają ozdobne żetony srebrne z odpowiedniemi dyplomami. Odznaczenia wręczone zostały robotnikom przez wojewodów w dniu 3-go maja, względnie po tej dacie, o ile wnioski nadesłane zostaną z opóźnieniem.

W niedzielę, dnia 5 maja, odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego gmachu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. W związku z tem, przybywa na Śląsk Prezydent Rzeczypospolitej, aby osobiście dokonać otwarcia nowego gmachu województwa. Przy tej sposobności p. Prezydent udekoruje szereg zasłużonych urzędników z całego województwa śląskiego.

10-lecie przyjazdu armji jen. Hallera do Polski.

Bez większego rozgłosu przeszła 10-letnia rocznica powrotu armji generała Hallera z ziemi francuskiej do Polski.

Armja ta przyszła w momencie, gdy od strony Wilna dochodził huk dział bolszewickich, gdy Małopolska Wschodnia była pod władztwem Ukraińców, gdy Poznańczycy krwawili się nietylko na zachodnich kresach.

Pierwszorzędny żołnierz, świetnie wyekwipowany wyrzucił szybko Ukraińców za Zbucz i zasilił oddziałami front zachodni i wschodni.

Oddziały tej armji spełniły swoją powinność. Widocznie były jednak komuś solą w oku, gdyż do oddziałów hallerowskich jeszcze w czasie wojny zaczęto nasyłać oficerów z pierwszej brygady, w czasie ofenzywy kijowskiej zaczęto zwalniać starsze roczniki, a przy weryfikacji, oficerów hallerczyków postawiono niżej od oficerów legjonowych.

Trudno — nie było ich pieśnią: „My pierwsza brygada“.

Uroczystości 3-cio Majowe.

W całem Państwie uroczystości 3-cio Majowe wypadły nadzwyczaj imponująco, a w szczególności w Warszawie Krakowie, Lwowie i Poznaniu.

Również z całego szeregu wsi nadchodzą wiadomości — o uroczystych obchodach.

Krwawy 1-szy maj w Wilnie.

W dniu 1 maja w Wilnie komuniści wywołali awanturę z policją. W czasie strzelaniny zraniono 28 osób, w tem 6 policjantów.

„Robotnik“ donosi, że w Łodzi podczas starć w dniu 1 maja raniono przeszło 70 osób — a około 30 aresztowano.

Wiec protestacyjny w Toruniu przeciwko wystąpieniu Schachta.

Dnia 28 b. m. odbył się w **Toruniu** wiec manifestacyjny w związku z wystąpieniem w Paryżu delegata niemieckiego **dra Schachta, który poruszył** sprawę **rewizji zachodnich granic Polski.** W wiecu tym wzięło udział **około 8.000** przedstawicieli miejscowego przedstawicielstwa.

Śmierć starosty dr. Wybickiego.

Dr. Wybicki, starosta krajowy w Toruniu zmarł nagle po wielkim wiecu protestacyjnym. Śmierć zaskoczyła dr. Wybickiego w chwili, gdy żegnał się z wojewodą, któremu wręczał rezolucje, uchwalone na wiecu zorganizowanym przez Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Tragiczny zgon zasłużonego działacza wywołał głęboki żal w miejscowem społeczeństwie.

Krwawe walki w Berlinie.

Pierwszy maja w Berlinie skończył się krwawo. W dzielnicach robotniczych komuniści budowali na ulicach barykady. Barykady te były zdobywane przez oddziały policji. Z powodu rozbicia latarń, walki w nocy toczyły się w zupełnej ciemności. Komuniści liczą 9 zabitych i około 100 rannych. Ze strony policji także jest kilkadziesiąt osób rannych. W całym Berlinie panuje wielkie zburzenie i zdenerwowanie.

Gmach parlamentu bułgarskiego spłonął.

W Sofji spłonął gmach bułgarskiego Sobranja. Pastwą płomieni padły urządzenia wewnętrzne sali posiedzeń plenarnych wraz z tronem królewskim.

„Car Mikołaj“ skazany na śmierć.

W Humaniu na Ukrainie zakończył się proces cara-samozwańca Mikołaja, którym był niejaki Żmurczak oraz trzech włościan z najbliższych jego współpracowników. Żmurczaka skazano na śmierć zaś innych oskarżonych na długoterminowe więzienie.

Mussolini dziewięciokrotnym ministrem.

Włoski minister robót publicznych Giurati, wybrany prezydentem nowej Izby, złożył prośbę o dymisję. Król zamianował ministrem robót publicznych Mussoliniego.

Mussolini jest zatem w tej chwili nietylko premjerem, lecz zajmuje obok tego 8 stanowisk ministerjalnych. Rząd włoski składa się w tej chwili z Mussoliniego i 5 ministrów. Wskazywałoby to, iż Mussolini ma zamiar rządzić głównie przy pomocy podsekretarzy stanu.

Listy

Epilog wyborów sejmowych.

Przy ostatnich wyborach do Sejmu kandydował na posła w okręgu wyborczym Nowy Sącz—Limanowa—Wieliczka z listy Nr. 25 **p. Władysław Topa, naczelnik gminy w Gruszowie.**

Wśród wielu przeciwników powyższej listy wyborczej, znalazł się także p. **Wojciech Lisowski** z Gruszowa, który aczkolwiek pierwotnie sam agitował za kandydaturą p. Topy, później z namowy innych osób zmienił front i począł zwalczać kandydaturę p. Topy.

W tym celu, chcąc zdyskredytować p. Topę w oczach wyborców, p. Lisowski wystąpił na wiecach przedwyborczych, odbytych w Gruszowie dnia 26 lutego i 2 marca 1928 r., z całym szeregiem zarzutów, dyskwalifikujących p. Topę.

Na skutek tych zarzutów, całkowicie bezpodstawnych i podniesionych jedynie w celu zniesławienia p. Topy, ten ostatni **wniósł przeciw p. Lisowskiemu skargę o obrazę czci do Sądu grodzkiego w Dobczycach.** P. Lisowski, chcąc ucbronić się przed czekającą go karą za zniesławienie p. Topy, zaofiarował dowód prawdy na prawdziwość swoich zarzutów. Przeprowadzona rozprawa **nie wykazała** atoli, by podniesione przeciw p. Topie zarzuty były prawdziwe, a przeciwnie **Sąd przyjął, iż inkryminowane zarzuty były całkiem fałszywe** na skutek czego uznał p. Lisowskiego winnym obrazy czci, **zasądził go na karę aresztu przez 1 miesiąc i na zwrócenie p. Topie kosztów**

postępowania karnego. Sąd okręgowy nie uwzględnił odwołania oskarżonego, zatwierdzając w całości wyrok I. Sądu.

W ten sposób p. Topa otrzymał całkowite zadośćuczynienie i pełną rehabilitację.

Bolączka jakich wiele.

Od **Józefa Sachy** z Biesiałek otrzymujemy następującą skargę:

W roku 1924 posiadałem około 9 morgów gruntu i z tego zapisałem córce swej Marji w roku 1924 — 4 morgi, pozostało mi jeszcze 5 morgów. Z tych pozostałych 5-ciu morgów urwisk i nieużytków wyznaczono mi płacić podatek majątkowy, ozem mię pokrzywdzono.

Zrobiłem odwołanie dwa razy do Urzędu skarbowego w Brzesku, potem zrobiłem rekurs do Izby skarbowej w Krakowie, oddałem go osobiście p. radcy skarbowemu do ręki i 2 zł. kazał dać na stemple, które dałem i czekałem na odpowiedź, której do tego czasu nie otrzymałem.

Zapytując w Urzędzie skarbowym, co z moim rekursem, oświadczono mi, że nie nadszedł z Krakowa, przeto pojechałem do Krakowa i w Izbie skarbowej oświadczono mi, że tam mój rekurs nie wszedł. Po powrocie z Krakowa, zapytałem w Urzędzie skarbowym w Brzesku, gdzie jest mój rekurs, na który zapłaciłem stemple, obiecano mię w odpowiedzi zamknąć i do tego czasu nie mam sprawy załatwionej, lecz mię sekwestrują, wyznaczają mi terminy na rozprawy sądowe włóczą mię po sądach, a sprawiedliwości nie mogę się nigdzie doprosić, żądałem w odwołaniach, aby Komisja przybyła na miejsce i oszacowała mi te nieużytki, czy one podlegają podatkowi majątkowemu, lecz też bez skutku.

Wobec prawomocności nakazów zapłaty, trudno uwolnić się od płacenia wymierzonych kwot — bez względu na to, czy owe, słusznie, zgodnie z ustawą, czy według „widzimisię“ zostały nałożone.

Tem więcej domagać się należy, żeby ściągnąć zaległości, setki miljonów wynoszące, z wielkiej własności, skoro płacą biedni dlaczego oszczędzać bogaczy?

Rozmaitości.

O czem nie wszyscy wiedzą?

— Nie dziw, że Kanada ma w swem godle liść klonowy, gdy jej zeszłoroczne żniwo cukru klonowego wynosiło aż 9,000.000 funtów.

*

— Japończycy są stosunkowo małego wzrostu. Lecz obecna generacja tychże jest przeciętnie niemal o jeden cal większa, aniżeli generacja poprzednia. Przypisują to tej okoliczności, że Japończycy oddają się teraz więcej sportom niż dawniej.

*

W roku 1928 aeroplany fruwające w Australji zrobiły 500.000 mil bez pokaleczenia jakiegokolwiek pasażera lub pilota.

*

— Jedna jedyna ostryga składa w swem życiu 16 miljonów jajek. Biada, gdyby ostrygi gdakać mogły.

*

— W Stanach Zjednoczonych znajduje się obecnie cztery razy więcej miljonerów, aniżeli przed piętnastu laty.

*

— Gdy Generał Grant został raz zapytany, jaki przymiot uważa u dobrego generała za najważniejszy, odpowiedział bez wahania, „cierpliwość!“

*

— Rzecz dziwna: niejeden kraj nazywa się cywilizowanym, chociaż w nim najprzód zabijają ptaki, aby potem wydać miljony dla ochrony przed owadami.

*

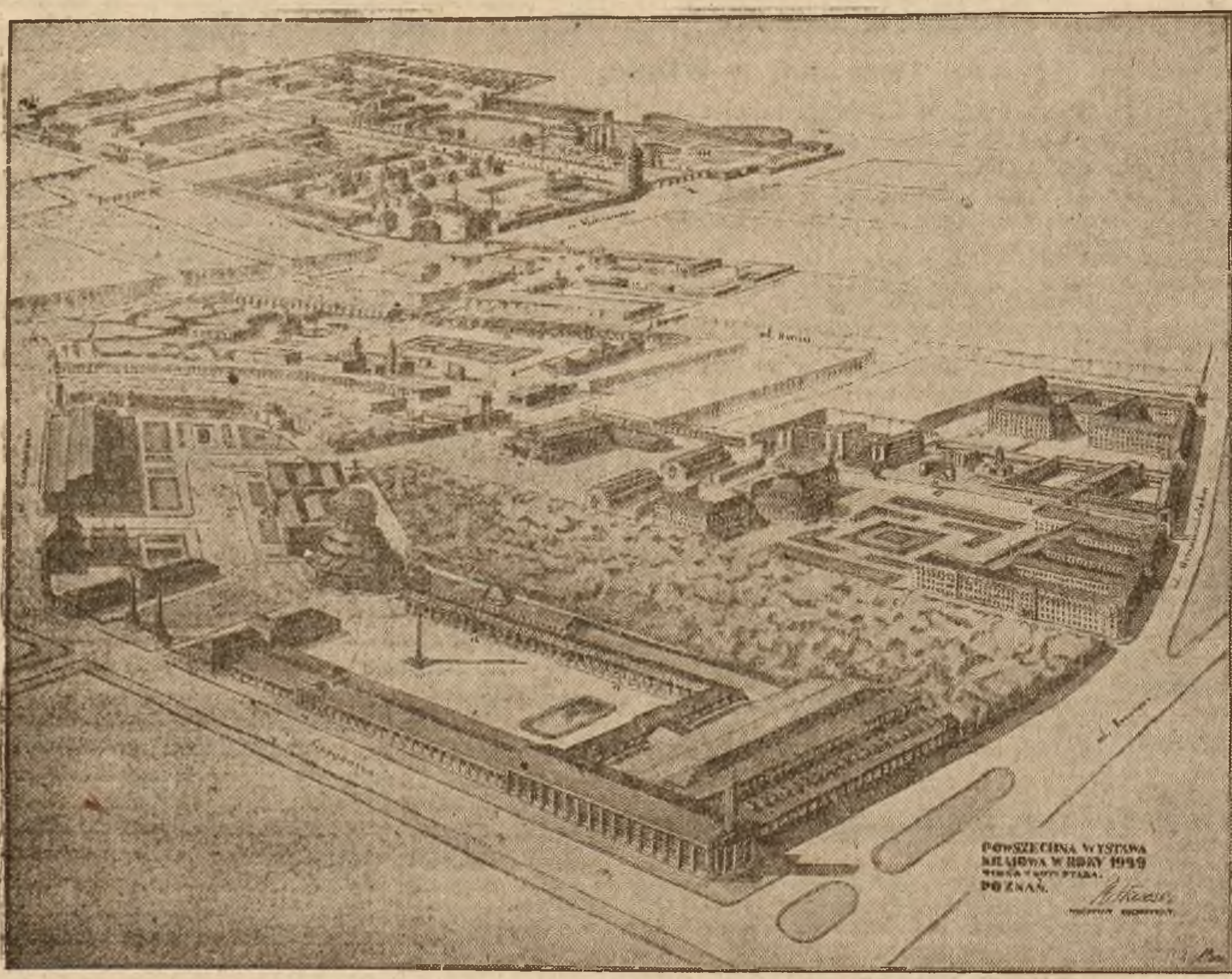
— Po raz pierwszy od 2.000 lat wybito znowu pieniądze złote z hebrajskim napisem dla Palestyny.

Zapraszam do zaprenumerowania sobie Piasta

moich kolegów i przyjaciół: **Antoniego Torbę** z Benczyna p. Brzeźnica, **Sobka Rybskiego** z Stanisławia Górnego, p. Kalwarja Zebrzydowska, **Antoniego Pacułta**, p. Kalwarja Zebrzydowska, **Jana Bołka** naczelnika gminy Marcyporęba, p. Brzeźnica, **Stanisława Pernala** z Marcyporęby, p. Brzeźnica, **Franciszka Sermaka**, naczelnika gminy Sosnowice, p. Wielkie Drogi, **Kółko rolnicze** w Przytkowicach górnych, p. Leńcze, **Szczepana Kucharczyka** z Jaśkowic, p. Brzeźnica.

Bracia moi! Prawda, siła, lepsza przyszłość dla nas chłopów, tylko w stronnictwie „Piasta“.

Jantek z Bugaja.



Ogólny widok Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. — Termin otwarcia Wystawy dnia 16 maja 1929 r.

Turbina powietrzna.

Obok pawilonu „Organizacji Rolniczych“ na P. W. K. w Poznaniu wznosi się na 34 metry w górę ciekawy eksponat: **pierwsza polska turbina powietrzna** o specjalnem przystosowaniu do warunków wietrznych naszego kraju.

Dotychczas w Polsce nie mieliśmy wytwórni tego rodzaju silników, a importowane z zagranicy, b. często nie spełniały zadania, gdyż nie były dostosowane do warunków wietrznych naszego kraju. W dodatku fabrykaty zagraniczne kalkulują się niesłychanie drogo, przyczem i montaż ich na miejscu jest połączony ze znacznemi trudnościami.

O tem, jak kolosalne usługi może oddać dla naszego kraju pierwsza polska turbina powietrzna, świadczy sam fakt, że za zapęd jej służy wiatr, przyczem silnik nie wymaga żadnej obsługi, gdyż się reguluje samoczynnie i ustawia pod wiatr. W czasie burzy i huraganów automatycznie obraca swoje śmigi, pracując bez przerwy. Moc silnika wynosi przeciętnie 20 koni mechanicznych, co najzupełniej wystarcza dla gospodarstw rolnych, celów meljoracyjnych, elektryfikacyjnych i t. p.

Konstrukcja silnika oparta jest na najnowszych zdobyczach aerodynamiki i mechaniki, a mechanizm zbudowany na kulkowych i rolkowych łożyskach, powodujących nadzwyczajną czułość i lekkość pracy.

KRONIKA.

Maj.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min.	
12 N.	6 po W.	4	25	7	29
13 P.	Serwacego	4	23	7	31
14 W.	Bonifacego	4	21	7	33
15 S.	Zofji m.	4	19	7	34
16 C.	Jana Nepom.	4	17	7	36
17 P.	Paschalisa	4	16	7	38
18 S.	Feliksa	4	14	7	39
19 N.	Zielone Świątki	4	12	7	41

SPŁONĘŁA CAŁA WIEŚ. Wieś Kamonka w woj. białostockiem spłonęła całkowicie. Pożar strawił 60 domostw.

SĄD NAJWYŻSZY OKRADZIONY. Nieznani złodzieje wkradli się do Sądu Najwyższego w Warszawie, rozbili kasę ogniotrwałą i zrabowali 1800 złotych gotówki oraz akta.

LICZBA ŁODZI PODWODNYCH WIELKICH PAŃSTW. Stany Zjednoczone posiadają 122 łodzie podwodne, Anglja 50, Francja 52, Italja 43.

KARY ZA PICIE ALKOHOLU. Izba niższa Kongresu uchwaliła 283 głosami przeciw 90 ustawę, nakładającą wysokie kary na przekraczających prawa prohibicyjne. Jeżeli bil ten zostanie podpisany przez prezydenta, wówczas stanie się ustawą. Bill przewiduje 10.000 grzywny za pierwsze przekroczenie praw prohibicyjnych, lub pięć lat więzienia, albo też obie kary razem.

STRASZNY KONIEC BOHATERSKICH LOTNIKÓW AUSTRALIJKICH. Lotnicy australijscy Robert Hitchoock i porucznik Keith Andersen, którzy wylecieli na poszukianie samolotu „Krzyż Południa“ i zaginęli, zostali odnalezieni w pustyni australijskiej w pobliżu swego samolotu, w stanie zupełnego rozkładu. Lotnicy zostali prawdopodobnie zmuszeni do lądowania na pustyni, gdzie zmarli z pragnienia.

ZDERZENIE POCIĄGÓW NA KOLEI NAPOWIETRZNEJ. Na 167 ulicy wydarzyła się w Nowym Jorku straszna katastrofa. Mianowicie doszło do zderzenia dwu pociągów kolei napowietrznej. Tor tej koleji znajduje się na wysokości 17 metrów nad poziomem ulicy. Po zderzeniu drewniane wagony stanęły w płomieniach. Wśród pasażerów powstała panika. Wiele osób, cisnących się do wyjść, zostało stratowanych i zaduszonych przez rozszalałą ciżbę. 28 osób odniosło ciężkie rany, a kilkanaście jest lżej rannych. Katastrofa wywołała w Nowym Jorku wstrząsające wrażenie.

MŁODA KOBIETA RZUCA SIĘ POD KOŁA POCIĄGU. Dnia 30 ub. m. w godzinach porannych na torze linji kolejowej Pruszcz—Bagienica—Koronowo rozegrał się następujący dramat:

W chwili zbliżanai się pociągu, pomiędzy stacjami Buszkowo—Koronowo, stała w pobliżu toru pewne kobieta, która w ostatniej chwili rzuciła się pod parowóz, lecz nie dostała się pod koła, tylko padła na lokomotywę, która ją rzuciła na bok.

Uderzenie było tak silne, że kobieta poniosła śmierć na miejscu. Co było powodem samobójstwa narazie niewiadomo. Kobieta liczy około 20 lat i, jak słychać, pochodzi z okolicy Koronowa. Dochodzenia śledcze w toku.

AUTO Z 11 OSOBAMI WPADŁO POD POCIĄG. W N. Jorku zdarzyła się straszna katastrofa. Samochód w pełnym biegu przy przejeździe przez tor kolejowy dostał się pod pędzący ekspres Nowy Jork—Chicago. 11 osób które jechały samochodem odniosły ciężkie rany. W samochodzie jechali rodzice z dziewięciorgiem dzieci.

WYBUCH W CZESKIEJ FABRYCE AMUNICJI. W fabryce amunicji w Semtynie koło Pardubic nastąpiła wielka eksplozja. Według dotychczasowych wiadomości 5 robotników poniosło śmierć na miejscu, a 30 lżejsze lub cięższe obrażenia. Eksplozja spowodowała olbrzymi pożar. Akcja ratunkowa była utrudniona z powodu groźby nowej eksplozji. Gmach fabryki spłonął doszczętnie.

POLSKI LOT PRZEZ ATLANTYK MA NASTĄPIĆ W KOŃCU MAJA. Lotnik polski kpt. Adam Kowalczyk zwiedził lotnisko w Baldonel w Irlandji, przyczem poddał szczegółowym badaniom tor startowy, z którego ma wylecieć do wielkiego lotu transatlantyckiego na samolocie Caproni.

Startu do Ameryki należy się spodziewać, jak oświadczył pilot, pod koniec maja.

JEŚLI CZŁOWIEK PISZE PRĘDKO, to pióro jego przez minutę przebiega przestrzeń równającą się 3 metrom i 60 cm., a przez 4 godziny i 40 minut przeleci cały kilometr. Ręka człowieka piszącego kilka godzin zrobi więcej dróg, niż noga podczas długiej przechadzki.

NIESAMOWICIE TRAGICZNY ZBIEG OKOLICZNOŚCI. W Brüx, w Czechach północnych, powiła żona mleczarza, nazwiskiem Marcinowa dziecko dokładnie w tej samej chwili, w której najstarszą 7-letnią córeczkę Marcinów, przejechało na śmierć auto ciężarowe. Niesamowicie sensacyjny jest szczegół katastrofy, że samochodem kierował jako szofer, syn akuszerki, która udzielała właśnie położnicy pomocy.

KSIĄŻKI DLA LUDU. Danja wydaje rocznie 2 i pół miljona koron **(koło 7 miljonów złotych) na książki dla ludu.** Danja, przodująca krajom całego świata pod względem kultury wsi. Z tego powodu Niemcy załamują dłonie, że Prusy wydatkują na tenże cel tylko 300 tysięcy marek (koło 600 tysięcy złotych) rocznie.

A my?

POGŁOSKI O PRZYMUSIE KĄPIELOWYM. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo spraw wewnętrznych przystępuje do opracowania projektu ustawy o przymusie kąpielowym. Ustawa ta zmuszałaby wszystkich mieszkańców do kąpania się przynajmniej raz miesięcznie, przyczem przymus ten podlegałby kontroli władz sanitarnych. Techniczna strona tego zagadnienia ma się przedstawiać w ten sposób, że każdy otrzyma kartkę z 12 kuponami, które będą nacinane odpowiednio i stemplowane po użyciu kąpieli. Od kąpieli mają być uwolnione dzieci do lat 10 i starcy od lat 65, oraz osoby, które z powodu choroby nie są w stanie znieść kąpieli. Pozatem osoby, posiadające urządzenia kąpielowe w swych mieszkaniach, gdyż to gwarantuje, że osoby te korzystają z kąpieli.

Osoby niezamożne będą korzystały z kąpieli bezpłatnie, posiadające zaś środki, będą opłacać taksę, ustanowioną przez zakład kąpieli komunalnych.

30.000 KONI W ŻOŁĄDKACH WIEDEŃCZYKÓW. W roku ubiegłym w Wiedniu spożyto 116.000 wołów, 24.000 cieląt, 288.000 świń, 11.000 owiec 377 jagniąt i 30.000 koni. Imponująca ta statystyka dowodzi, że w Wiedniu nie cieszy się sympatją wegetarjanizm. Zadziwia przytem liczba koni. Wiedeńczycy powinni być dobrymi kawalerzystami.

ROSJA PRZESIEDLA ROLNIKÓW NA SYBIR. Władze sowieckie mają przesiedlić z Ukrainy na Daleki Wschód (Syberję) w ciągu najbliższych 10 lat 7,350.000 rolników. W roku bieżącym mają przesiedlić 175.000 włościan, a w latach następnych liczba przesiedlonych ma być stale powiększana. Przesiedleńcy mają być wybierani przedewszystkiem z miejscowości graniczących z Polską, oraz z nadbrzeży morza Czarnego. W gospodarstwach, z których włościanie będą wysiedleni, mają być założone wielkie komuny rolne i osady, złożone wyłącznie z byłych wojskowych armji czerwonej.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA. Pociąg pospieszny, idący z Paryża — zderzył się w pobliżu Hal z pociągiem towarowym. — W katastrofie tej zabitych zostało 8 osób, zaś 21 odniosło ciężkie obrażenia. — Jak przypuszczają, maszynista nie zauważy sygnału, wzywającego do zatrzymania pociągu.

TRAGICZNY LOS ZAGINIONEGO W CZASIE WOJNY ŻOŁNIERZA. Pielęgniarka, przebywająca w Monachjum, Anna Ritz, otrzymała onegdaj urzędową wiadomość, że zaginiony w czasie wojny w roku 1917 brat powrócił niespodziewanie do rodzinnego miasta Borna pod Lipskiem. Ku swemu przerażeniu dowiedział się, że rodzice i 13-ro rodzeństwa zmarli w tym czasie.

Pod wrażeniem tej strasznej wiadomości nieszczęśliwy podpalił małą stodołę podmiejską i następnie powiesił się w niej. Z pod zgliszcz wydobyto zwęglone zwłoki tragicznej ofiary wojny.

27 OSÓB SPŁONĘŁO ŻYWCEM. W kopalni węgla w prowincji Limburg w Belgji, w jednym z szybów w głębokości 700 metrów, nastąpił wybuch gazów, który wywołał groźny pożar. Żywcem spłonęło 23 robotników, 2 zaś znaleziono w stanie beznadziejnym. Z sanitarjuszy dwie osoby zginęły, a 8 jest ciężko rannych.

BOLSZEWICY KASUJĄ ŚWIĘTA KOŚCIELNE. Ludowy komisarz oświaty w Moskwie wydał okólnik do wszystkich uczelni, w którym skasował obchód święta Wielkiejnocy, Wniebowstąpienia i Bożego Narodzenia na uczelniach. Uczelnie mają zwalniać uczniów zamiast w owe święta — w święta komunistyczne.

—ooo—

Kronika gospodarcza.

TERMIN WNOSZENIA ZGŁOSZEŃ O PRZERACHOWANIE WKŁADEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH, ZŁOŻONYCH W WALUTACH PEŁNOWARTOŚCIOWYCH W P. K. O.

W myśl ustawy ogłoszonej w Nrze 23 „Dziennika Ustaw“, termin do składania zgłoszeń o przerachowanie wkładek oszczędnościowych, złożonych w walutach pełnowartościowych w Pocztowej Kasie Oszczędności za pośrednictwem instytucyj państwowych polskich, przedłuża się do dnia 30 czerwca 1930 roku.

OPŁATY PRZY PODANIACH DO URZĘDÓW.

Ministerstwo Skarbu przypomniało urzędom państwowym, że opłaty stemplowe pobierane przy podaniach wynoszą zasadniczo 3 zł. od 1-go arkusza. Za arkusze dalsze i załączniki pobierać należy po 50 gr.

STATKI Z INDOCHIN W DRODZE DO POLSKI.

W najbliższych dniach przybędą do naszego portu morskiego pierwsze statki z Indochin. Statki te wiozą transporty ryżu dla nowowybudowanej łuszczarni.

STARE BANKNOTY DOLAROWE NIE BĘDĄ WYCOFANE.

W związku z pogłoską, że banki amerykańskie zamierzają wycofać dolary, znajdujące się za granicą z powodu wydania nowej emisji, dowiadujemy się z konsulatu amerykańskiego, że istotnie banki amerykańskie zamierzają wydać nowe banknoty dolarowe, ale niema mowy o wycofaniu starych banknotów, ani o ustaleniu jakiegoś terminu wycofania, gdyż dotychczas w praktyce amerykańskich banków emisyjnych nie było wypadku unieważnienia lub przedawnienia dolara.

OPŁATY OD OGIERÓW NIE POSIADAJĄCYCH ŚWIADECTW UZNANIA.

Weszła w życie ustawa z dnia 23 marca 1929 r. — ustanawiająca opłatę na rzecz Państwa od ogierów, **nieposiadających świadectw uznania**. W myśl tej ustawy **opłata będzie pobierana od roku 1931 włącznie**. Opłata ta winna być uskuteczniona przez posiadacza ogiera — **w wysokości 50 zł. za każdy rok** i winna być wniesiona najpóźniej do dnia 1 kwietnia każdego roku do zarządu właściwej gminy, który będzie prowadził spisy ogierów podlegających opłacie i pobierał te opłaty. Za czynności te właściwe gminy otrzymywać będą 25% pobranych opłat.

Od opłaty wolne są:

a) ogiery stanowiące własność Państwa, oraz
b) ogiery, które nie ukończyły 8-ch lat, licząc od dnia 1 stycznia roku urodzenia konia.

Nie podlegają opłacie również i ogiery biorące udział w wyścigach, konkursach i innych próbach koni, z wyjątkiem wystaw i pokazów pod warunkiem, że ich posiadacze mają poświadczenie stwierdzające uczestnictwo ogierów w tych próbach. Poświadczenie takie będzie wydane przez Ministerstwo Rolnictwa.

Posiadacze ogierów, podlegających opłacie — winni ogiery te zgłaszać każdego roku najpóźniej do dnia 1-go stycznia danego roku w zarządzie gminy właściwej dla miejsca, w którym ogier stale się znajduje. Winni naruszenia tych postanowień, ulegną karze do 100 zł. lub karze zastępczej aresztu do 3-ch dni. Orzecznictwo w sprawach wykroczeń — należy do władz administracyjnych.

POKRZYWDZENIE ROLNICTWA.

Z ostatniego sprawozdania doradcy finansowego p. Dewey'a dowiadujemy się m. in. o użyciu funduszu „F“ przeznaczonego na cele rozwoju ekonomicznego z pożyczki stabilizacyjnej. Fundusz ten miał być przedewszytkiem użyty na cele podniesienia rolnictwa i modernizacji (udoskonalenia) przedsiębiorstw państwowych.

Fundusz „F“ wynosił 141,3 miljonów złotych, dotychczas jednak, pomimo upływu półtora roku, użyto z niego kwotę 122,4 miljonów złotych.

Z funduszu tego przeznaczono na przedsiębiorstwa państwowe prawie 95 milj. zł., natomiast **na podniesienie rolnictwa** (przez zakupy papierów ziemskich instytucyj kredytowych) **tylko 27 milj. zł**

KREDYTY ZAGRANICZNE DLA ŻYDÓW W POLSCE.

W ciągu ostatnich kilku lat powstało w Polsce mnóstwo żydowskich „spółdzielni“, głównie kredytowych, które nie mają jednakże na celu — jak wiele z podobnych organizacyj polskich — „zwalczanie ustroju kapitalistycznego“ i wprowadzenie na jego miejsce nowego, a przeciwnie — podtrzymanie kapitalistów prywatnych: kupców i rzemieślników żydowskich. Spółdzielnie te posiadają w Warszawie „Bank Spółdzielni“, który jest centralą dostarczającą im kredytu. Głównem źródłem tych kredytów jest specjalna organizacja finansowa „Fundation“, utworzona przez żydów amerykańskich dla wspierania żydów w Polsce.

Na tle gospodarki deficytowej w „Banku Spółdzielni“ wynikły ostre starcia między przedstawicielami spółdzielni i kierownikami banku. Również i przedstawiciele „Fundation“ zażądali gruntownej reorganizacji gospodarki w tym banku.

Obecnie — jak donoszą pisma żargonowe — doszło do porozumienia i przedstawiciele „Fundation“ zgodzili się na udzielenie bankowi dalszej pomocy w postaci pożyczki bezprocentowej w wysokości 350 tysięcy dolarów na 4 lata, pozatem na pokrycie połowy dotychczasowego deficytu banku.

Wynik losowania.

II. konkursu o nagrody dla zjednujących czytelników i nowych prenumeratorów.

W dniu 24 kwietnia b. r. odbyło się w lokalu redakcji „Piasta“, przy udziale członków Dyrekcji Wydawnictwa, redakcji „Piasta“, oraz kilkudziesięciu czytelników, losowanie nagród. Losy ciągnęła p. Filipczykówna.

Wygrane padły na następujące numera:

1 pług jednoskibowy — Nr. 1832 — p. Wincenty Gączor, z Huty.

1 maszynę do szycia — Nr. 1059 — p. Kazimierz Krężnicki, z Piotrowa.

Prosimy obydwóch o podanie nam najbliższej stacji kolejowej.

Po jednym zegarku niklowym: Nr. 168, 789 i 1820.

Po jednej brzytwie: Nr. 155, 1023, 1932, 2003 i 935.

Jeden aparat radjowy: Nr. 1100.

Po jednej harmonji ręcznej: Nr. 472 i 2087.

Po jednej sztuczce płótna: Nr. 74, 1022 i 1899.

Po jednej kosie styryjskiej: Nr. 99, 783, 1455, 1915, 2084, 1998, 4676, 4386, 2500, 6592.

Po jednej książce powieściowej: „Masław“ — 1001 (Fr. Gajek — Boch.; „Atlantis“ — 4423; „Pisma“ — 3350; „Rok 1809“ — 2002 (Fr. Kukla — Wol. Rz.); „Kunigas“ — 969; „Stara Baśń“ — 4480; „Marion“ — 1802 (J. Murzyn — Rac.); „Strzępy Epopeji“ — 2544; „Bibljoteczka Praktyczna“ 4 t. — 2507; „Z otchłani chorób“ — 3216; „Donogoo Tonka“ — 1521; „Jej Wiosna“ — 1553; „Dziwy świata grzybowego“ — 2936; „Bibljoteczka Praktyczna“ — 4245; „Ogniem i Mieczem“ — 2104; „Potop“ — 781; „Pan Wołodyjowski“ — 1819; „Krzyżacy“ — 602; „Chłopi“ — 192; „Quo Vadis“ — 72.

Po jednej chustce: Nr. 46, 2303.

Po sześć najlepszych ołówków „Majewskiego“: Nr. 1998, 7266, 3368, 4652, 2836.

Po jedny pięknym obrazie religijnym: Nr. 2918, 3436, 2170, 2947, 1215, 6213, 4618, 4633, 3895, 2157, 8874, 9175, 1574, 1562, 3879, 8787, 4257, 103, 3482, 3471, 2122, 3359, 4252, 7330, 5065, 7281, 8012, 6789, 4775, 6500, 6523, 7872, 3385, 6565, 6397, 8503, 3441, 3265, 959, 1137.

Prosimy wszystkich, którzy wylosowali zegarki, brzytwy, harmonje ręczne, sztuczki płótna, kosy, chustki i książki, by przesłali nam na koszta opłaty pocztowej po 1.20, zaś na obrazy po 90 groszy — w znaczkach pocztowych.

Równocześnie **składa Wydawnictwo** wszystkim Czytelnikom, którzy przyczynili się do rozszerzania „Piasta“ **jak najgorętsze podziękowanie** za pracę nad podniesieniem stanu oświatowego wsi i zjednoczeniem ludu pod sztandarem „Piasta“.

WYDAWNICTWO.



WZLOTY BALONEM.

Przy wejściu: Proszę mi powiedzieć, co kosztuje przejażdżka balonem?

— Cztery złote.

— A czy nie może być bilet za dwa złote?

— Owszem, może być; ale tylko w jedną stronę, trzeba w górze wysiąść.

NIEFORTUNNE PYTANIE.

— Osły są małe, prawda, tatusiu?

— Prawda.

— A czy niema takich dużych osłów, jak tatuś?

RACJA.

— Radcuniu! A co tam radca myśli o nowej Konstytucji?

— Pi, czy jest o czem myśleć? Z nową Konstytucją, czy ze starą, my tam oba zawsze będziemy u naszych bab pod pantoflem.

NA POLOWANIU.

— Panie dziedzicu, zając leci.

— Niech sobie leczy, czy ja go ze boję?

ZNAJĄ SIĘ.

Starannie się odmładzająca panna, mówi do przyjaciółki:

— Wiesz, ojciec mi obiecał dwadzieścia tysięcy złotych, jeżeli do 21 roku życia nie pozwolę się nikomu pocałować.

No... i coś ty zrobiła z temi pieniądzmi?

SZCZĘŚLIWY W POŻYCIU.

— Tatusiu, czy w raju ma też każdy dorosły mężczyzna żonę?

— W raju? Skądże znowu. Coby to wtedy był za raj?

Z parcelacji

prowadzonej przez Kasę Spółdzielczą Parcelacyjno-Osadniczą w Grudziądzu są następujące parcele natychmiast na sprzedaż:

z majątku **Gumowo**-Nowawieś pow. Toruń. 1147 (1-2)

I. 4 parcele samodzielne po 13 hektarów, w czem około 12 ha ziemi żytnio-kartoflanej i około 1 ha pszennej z łąką. Rola jest częściowo obsiana, częściowo zorana; łąki dobre nad Drwącą położone.

Wpłata na każdą samodzielną parcelę wymienionej wyżej wielkości wynosi około 4.000 do 5.000 złotych. Pozostała należność ceny sprzedażnej będzie płatna długoterminową pożyczką Państwowego Banku Rolnego.

Parcele mogą być powiększone do 35 hektarów. Do budowy budynków gospodarczych dostarcza się potrzebny materjał budowlany na dogodnych warunkach spłaty.

II. Ośrodek z parcelacji maj. Gumowo, obszaru około 30 hektarów, w czem ziemi pszenno-żytniej około 20 ha i w drugiej działce około 10 ha ziemi żytnio-kartoflanej. Duży sad owocowy przy zabudowaniu. Inwentarz martwy nie kompletny. Bez inwentarza żywego. Rola częściowo obsiana, częściowo zorana. Budynki: Dom mieszkalny kompletnie odnowiony, stajnia murowana pod papą, stodoła w dobrym stanie pod papą.

Wpłata na poczet ceny sprzedażnej wynosi 32.000 do 35.000 złotych. Pozostała należność będzie płatna długoterminową pożyczką Państwowego Banku Rolnego.

Dojazd do majątku Gumowo przez Toruń do stacji kolejowej Lubicz. Do majątku 2 klm. od stacji kolejowej. Autobus kursuje z Torunia do Lubicza (20 minut).

z majątku **Dusocin** karta 107 i 189 powiat Grudziądz

I. Samodzielna parcela, wielkości 8.41.17 ha przy wpłacie 10.188 złotych.
II. Samodzielna parcela, wielkości 9.63.59 ha przy wpłacie 12.126 złotych.
Reszta należności będzie płatna długoterminową pożyczką Państwowego Banku Rolnego. Ziemia wszystka pszenna, całkowicie obsiana pszenicą, żytem i plant. kartoflami. Do tych parcel dodaje się bezpłatnie cegłę z rozbiórki. Potrzebny dalszy materjał budowlany dostarcza się nabywcom na dogodnych warunkach spłaty.

z majątku **Małgorzatowo** powiat Toruń

2 parcele samodzielne po 11 hektarów przy wpłacie 3.960 zł. na każdą parcelę. Ziemia częściowo pszenna, z łąką nad Drwącą położoną, częściowo żytnio-kartofl. Pozostała należność ceny sprzedażnej będzie płatna długoterminową pożyczką Państwowego Banku Rolnego. Do tych parcel przydziela się mieszkania do bezpłatnego używania na przeciąg 2 lat. Materjał budowlany dostarcza się nabywcom na dogodnych warunkach spłaty.

Ponadto przyjmuje Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno-Osadnicza wkłady Oszczędnościowe na oprocentowanie 10 procent w stosunku rocznym. Zwrot wkładów: do 1000 złotych na każde żądanie, ponad 1000 złotych za 2 tygodniowem wypowiedzeniem.

Zatem kto chce nabyć parcele wyżej wymienione oraz kto chce oszczędzać, ten niech się zwróci z pełnem zaufaniem do:

Kasy Spółdzielczej Parcelacyjno-Osadniczej w Grudziądzu. Plac 23-go Stycznia Nr. 21.

58 Walne Zgromadzenie
Członków Banku Spółdzielczego
zarej. z nieogr. odp.
w Dąbrowie, koło Tarnowa przedtem Towarzystwa Zaliczkowego
odbędzie się dnia 24 maja 1929 o godzinie 11-tej, wrazie braku kompletu to samo Walne Zgromadzenie o godz. 12-tej bez względu na ilość obecnych członków, w Dąbrowie w lokalu Banku.

Porządek obrad:

Wybór przewodniczącego i ukonstytuowanie się, odczytanie ostatniego protokołu, sprawozdanie dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1928, sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności i kontroli, odczytanie sprawozdania z rewizji Banku przeprowadzonej w dniach 4 i 5 kwietnia br. przez Związek Stow. zarob. i gosp., wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum i zatwierdzenie bilansu, rozdział czystego zysku, wybór 3 członków Rady nadzorczej, wnioski bez uchwał.

Dąbrowa, k. Tarnowa, 30 kwietnia 1929.

1142 Dyrekcja:
Krzciuk mp., *Dr. Trybowski* mp.
Wnękowicz mp.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	450 z
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	900 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej	
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm	60 gr	Cała strona tytułowa	800 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Ścigalski. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków pod zarz. R. Ferka.